

Biuletyn Kolekcjonera Nr 17/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

20 lipca 2013r.

SPIS TREŚCI :

1. Dawne strzelnice (6)

- Strzelnica Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”
w Warszawie (ul. Skierniewicka 18)

2. Finał historii ostródzkiej armaty Czarnoprochowej Piotra Sz.

- wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie



Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

1. DAWNE STRZELNICE (6)

Warszawa, strzelnica Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (ul. Skierniewicka 18)

O warszawskim osiedlu Czyste i ul. Dworskiej była już mowa w częściach 3 i 5 naszego cyklu *Dawne strzelnice* („Biuletyn Kolekcjonera”, nr 14/2013 i nr 16/2013).

Ulicę Skierniewicką wytyczono w 2 połowie XIX w. pośród sadów, ogrodów i glinianek — łącząc posiadłości Jana Przyborowskiego i Henrietty Kautschke — a w 1889 r. zaliczono do ulic miejskich. Widnieje na planie Wiliama Heerleina Lindleya z 1897 r. Przed I wojną światową mieściły się przy niej np. fabryka tapet Fraszaka, firanek Birkin i S-ka, Specjalna Fabryka Armatur i Motorów „Ursus”, maszyn Bezet, zakład ślusarski Szmalenberga, skład drewna Goldgłasa, wytwórnia uszczelek Czyża i Stelmowskiego, stolarnia Daabów czy biuro inżynierów Marka i Jakuba Lichtensteinów. W okresie międzywojennym na brukowanej ulicy ułożono torowisko i uruchomiono linie tramwajowe nr 5 oraz 15 w stronę Bielan.

W takim przemysłowym sąsiedztwie pod nr 18 egzystowało gniazdo II im. gen. Józefa Sowińskiego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Jak się zdaje, siedzibą gniazda było przyległe I Gimnazjum Męskie im. gen. Józefa Sowińskiego, czyli jedna z najstarszych warszawskich szkół średnich; obecnie jest to III Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Sowińskiego (ul. Rogalińska 2). „Sokół” była to założona we Lwowie w 1867 r. organizacja patriotyczna, w okresie międzywojennym prowadząca przysposobienie wojskowe.

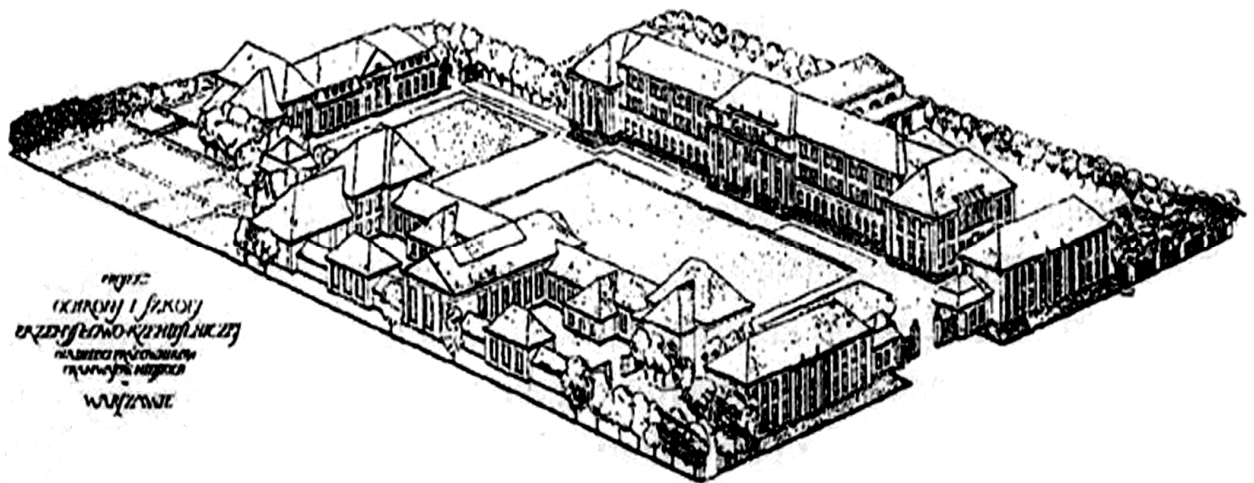
Projektantem zespołu budynków dla Ochrony i Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej dla dzieci pracowników Tramwajów Miejskich przy ul. Młynarskiej 2 byli architekci Mikołaj i Tadeusz Tołwińscy. Zespół miał stanąć na działce przylegającej do zajezdni tramwajowej. W jego skład miały wejść: gmach główny, budynek warsztatów, internat, dom mieszkalny, dom administracyjny. Budowę szkoły rozpoczęto w 1914 r., przerwano na czas I wojny światowej, po czym kontynuowano w latach 1919–1923. Zrealizowano tylko 2 gmachy z zespołu; w pierwszym ulokowano w 1923 r. I Gimnazjum Męskie, od 1928 r. im. gen. Józefa Sowińskiego w drugim przedszkole i szkoły powszechne nr 139 i 140 (ul. Siedmiogrodzka 5). Gimnazjum zostało uszkodzone w 1939 r. W czasie II wojny światowej mieściły się tutaj hitlerowskie koszary.

W oparciu o dostępne fotografie z 1931 i 1944 r. można stwierdzić, że obiekty sportowe (boisko, korty tenisowe oraz strzelnica) położone były pomiędzy ul. Skierniewicką, Siedmiogrodzką i Młynarską (ob. Rogalińską), nie sięgały jednak ul. Dworskiej (ob. Kasprzaka). Poza użytkowaniem na potrzeby szkolne udostępniano je m.in. Związkowi Harcerstwa Polskiego i Polskiej Macierzy Szkolnej. Po 1945 r. zaanektowały ten teren Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” (Rogalińska 3/5 i 15) oraz Tymczasowa Centralna Składnica Sanitarna Ministra Zdrowia, później „Centrosan” i „Cefarm” (ul. Skierniewicka 16/20 i Siedmiogrodzka 11/13).

Za sprawą niezyczliwej postawy pracowników „Polfy” *in situ* nie udało się zlokalizować ewentualnych reliktyw strzelnicy.



Ul. Siedmiogrodzka 11/13 róg ul. Skierniewickiej 16/20, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Projekt zespołu Ochrony i Szkoły Przemysłowo–Rzemieśniczej dla dzieci pracowników Tramwajów Miejskich, 1912 r. Tereny sportowe znajdowały się wzdłuż budynków po stronie prawej, tam gdzie widać zadrzewienie.
Repr. wg: J.S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Metropolia belle époque*, Warszawa 2003



Zawody strzeleckie Policji Państwowej na strzelnicy przy ul. Skierniewickiej 18 w Warszawie dnia 24 lipca 1931 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-B-198



Szkoła, tereny sportowe oraz fragment podwórka posesji przy obecnej ul. Siedmiogrodzkiej 11/13 i Skierniewickiej 16/20 — na fotografii z 1944 r. Zdjęcie wykonane z piętra budynku. Zbiory prywatne



Dziedziniec ul. Siedmiogrodzkiej 11/13 róg ul. Skierniewickiej 16/20, w stronę „Polfy” przy ul. Rogalińskiej, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Dziedziniec ul. Siedmiogrodzkiej 11/13 róg ul. Skierniewickiej 16/20, w stronę „Polfy” przy ul. Rogalińskiej, 2013 r. Grupa policjantów ze zdjęcia z 1931 stała przy obecnym warsztacie wulkanizacyjnym. Fot. Artur K.F. Wołosz



Teren po strzelnicy z lotu satelity — na lewo od środkowej przecznicy (ul. Rogalińska). Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)

Agata Grabowska
Artur K.F. Wołosz

4. FINAŁ HISTORII OSTRÓDZKIEJ ARMATY CZARNOPROCHOWEJ PIOTRA SZ.

Wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie w II Wydziale Karnym o zaiste kuriozalnym uzasadnieniu spełnia sens powiedzenia o sytym wilku i całej owcy , a zapłacimy My – Naród. (- nie takie rzeczy udźwignęliśmy..)



**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 14 maja 2013 roku

Sąd Rejonowy w Ostródzie, w II Wydziale Karnym w składzie:
Przewodnicząca – S.S.R. Violetta Koprońska-Chudek
Protokolant – prac. sąd. Dorota Józefczak

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Ostródzie Rafała Kozińskiego
po rozpoznaniu dnia 07.05.2013 r. sprawy karnej:

Piotra ██████████ syna ██████████ i ██████████ z domu ██████████
ur. ██████████ r. w Ostródzie

oskarżonego o to, że:

w okresie od bliżej nieustalonego dnia, nie później niż od 2002r. do 11 października 2011r. w Rychnowie, bez wymaganego zezwolenia, posiadał broń palną w postaci armaty.

tj. o przestępstwo z art. 263 § 2 kk

- I. Na podstawie art. 414 § 1 kpk w zw. art. 1 § 2 kk i w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 kpk postępowanie wobec Piotra S. ██████████ umarza.
- II. Na podstawie art. 100 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci armaty przechowywanej w depozycie Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie zapisanej w księdze dowodów rzeczowych pod pozycją Drz.422/12.
- III. Na mocy art. 632 pkt 2 kpk orzeka, iż koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.



*Na oryginale własnoręcznie podpisane
i zaopiniowane.*

sekretarz

Uzasadnienie

W oparciu o zgromadzony w toku postępowania i ujawniony na rozprawie materiał dowodowy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony Piotr S. [REDAKTOWANE] ma 36 lat. Zdobył wykształcenie zawodowe o kierunku tokarza, obecnie pracuje jako spawacz w firmie [REDAKTOWANE], osiągając z tego tytułu wynagrodzenie w kwocie około 1250zł. Oskarżony wraz z żoną i dwójką dzieci w wieku 14 i 6 lat mieszka w Rychnowie.

/dowód: dane osoba poznawcze, k. 447, 236/.

Piotr S. [REDAKTOWANE] jest osobą o zainteresowaniach militarnych. Interesuje go zwłaszcza broń czarno-prochowa pochodząca maksymalnie z XVIII wieku. Realizując swoje pasje oskarżony długo „szukał” konkretnych modeli armat w celu ich nabycia, ale jak podał, długo nie było go na nie stać. Tak więc w momencie kiedy nadarzyła się okazja nabycia armaty, która spełniała jego oczekiwania, oskarżony postanowił z niej skorzystać. I tak w bliżej nieokreślonym dokładnie czasie, jednak nie później niż w 2002r., podczas obchodów rocznicy Bitwy Grunwaldzkiej, oskarżony nabył wykonaną wspólnie armatę – dowód rzeczowy w przedmiotowej sprawie. Oskarżony był wówczas uczestnikiem imprezy, gdzie odbywał się pokaz strzelecki i tam oskarżony uzgodnił z nieustalonym członkiem grupy rekonstrukcyjnej, ubranym w strój historyczny, zamiar swojej armaty „atrapy” na armatę używaną w trakcie rekonstrukcji. Armatę tę oskarżony przechowywał w pomieszczeniu gospodarczym, ogólnodostępnym dla domowników. Na przestrzeni lat oskarżony kilkakrotnie użył armaty dokonując wystrzału np. w sylwestra lub na święto niepodległości.

Masa nabytej armaty wynosi 52,5 kilograma, długość 855 milimetrów, szerokość 540 milimetrów, wysokość 395 milimetrów. Zespół lufy wykonany jest ze stali obróbką skrawaniem, zaś zespół łoża wykonany został z elementów drewnianych, łączonych klejem i wkrętami do drewna oraz wzmocniony blachami aluminiowymi o grubości 4mm. Przewód wewnętrzny lufy był cylindryczny i gładkościenny, posiadający średnicę(kaliber) 37 milimetrów i głębokości 485 milimetrów.

W dniu 11 października 2011 roku przedmiotowa armata wraz z innymi licznymi przedmiotami została zabezpieczona na posesji oskarżonego, w stanie wskazującym na długie jej nie używanie.

/dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego - k.229, k.274v-275, k.447v, protokoły oględzin przedmiotów oraz materiał poglądowy - k. 37-38,39-45, wykaz dowodów rzeczowych k. 51, k.53, opinia biegłych z badań chemicznych - k. 61-62, protokoły przeszukania domu mieszkalnego ze spisem zabezpieczonych rzeczy i szkicem - k. 69-74, przeszukania szopy ze spisem rzeczy- k. 75-79, protokół przeszukania stodoły ze spisem rzeczy- k. 80-84, protokół

przeszukania pomieszczeń gospodarczych - k.85-88, protokół przeszukania samochodu osobowego - k. 89-92, protokół przeszukania pomieszczenia gospodarczego - k.93-96, protokół przeszukania garażu i spisem zabezpieczonych rzeczy - k. 97-102, protokół oględzin aparatu fotograficznego - k.106-109, protokół oględzin strychni - k.108-109, materiał poglądowy- k.110-122, protokół oględzin garażu z materiałem poglądowym - k.123- 132, protokół oględzin stodoły z materiałem poglądowym- k.133-135, k.136-141, protokół oględzin przedmiotów z materiałem poglądowym - k.147-149, k.150, protokół oględzin substancji z materiałem poglądowym- k.152-153, 154, protokół oględzin rzeczy z materiałem poglądowym - k. 155-156, k.157; protokół oględzin rzeczy z materiałem poglądowym, k. 159-161, k.162, wykaz dowodów rzeczowych - k.173-174, opinia biegłych LK KWP w Olsztynie dotycząca badań broni i balistyki - k.176-178, opinia z badań chemicznych LK KWP w Olsztynie - k.214-216, dane osobopoznawcze - k.236, karta karna - k. 239, opinia biegłego M. Giętkowskiego - k. 286-289, z załącznikami, k.290-298, pismo z Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu z płytą CD - k.342-343, opinia uzupełniająca biegłego M. Giętkowskiego z materiałem porównawczym - k.350-352.

W celu ustalenia, czy zabezpieczona na posesji oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (tekst jedn.: Dz. U. z 2012 r. poz. 576), co z kolei stanowiło punkt wyjścia do rozważań, czy fakt posiadania przez oskarżonego tejże armaty wypełnia znamiona przestępstwa, w toku postępowania przygotowawczego dopuszczono dowód z opinii biegłych z Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce. Po przeprowadzeniu badań i analizie chemicznej biegli stwierdzili, iż rzeczona armata jest bronią palną, sprawną technicznie. Według biegłych zespół lufy wykonany jest ze stali obróbką skrawaniem, dlatego też użyty materiał zapewnia większą wytrzymałość na obciążenia towarzyszące strzelaniu od materiałów i technologii stosowanych w XV-XVI wieku. Zdaniem WITU będąca przedmiotem ekspertyzy armata przypomina pod względem wizualnym i funkcjonalnym dawne działa artyleryjskie – hufnice, które były używane w XV-XVI wieku. Ustalono, iż armata zawiera sprawną technicznie lufę, która po wyczyszczeniu otworu ogniowego wraz z wyposażeniem umożliwia strzelanie /miotanie/ w dowolnym kierunku w zakresie kątów podniesienia ok. 25st. i nie jest pozbawiona cech użytkowych. Biegli podali, iż w zależności od intencji użytkownika może ona stanowić broń sygnałową, alarmową lub przedmiot mogący być łatwo przerobiony w celu miotania. Zdaniem biegłych z instytutu te cechy zabezpieczonej armaty decydują o uznaniu jej jako broni palnej w rozumieniu ustawy o Broni i amunicji. Dodatkowo biegli wskazali, iż w ich przekonaniu dowodowa armata jest bronią artyleryjską rozdzielnego ładowania, nie naśladującą wiernie istniejących wówczas modeli, została wykonana współcześnie – nie jest więc kopią (repliką).

/dowód: pisemna opinia Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia - k.196-209; usna uzupełniająca opinia biegłego Wiesława Starka z WITU - k. 281r-283, K. 448-449/.

W oparciu o treść tej opinii został oskarżonemu Piotrowi S. ██████████ przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 263 § 2 kk.

polegającego na tym, że w okresie od bliżej nieustalonego dnia, nie później niż od 2002 roku do 11 października 2011 roku w Rychnowie, bez wymaganego zezwolenia, posiadał broń palną w postaci armaty.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony Piotr S. [REDAKTOWANO] nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że zabezpieczoną na jego posesji armatę uzyskał co najmniej 10 lat temu na obchodach Bitwy Grunwaldzkiej w Grunwaldzie od jednego z uczestniczących w nich „rycerzy”, którego personaliów nie zna. Nadto oskarżony stwierdził, że według niego rzeczona armata nie jest bronią palną.

/wyjaśnienia oskarżonego Piotra S. [REDAKTOWANO] - k. 229/.

Na rozprawie – zarówno podczas pierwszego rozpoznania sprawy, jak też później, oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia odnośnie okoliczności nabycia armaty, zaznaczając, że nabył ją około 10 lat temu od jednego z członków grupy rekonstrukcyjnej podczas obchodów rocznicy Bitwy Grunwaldzkiej. Ponadto oskarżony utrzymywał, że zabezpieczona armata jest repliką broni palnej i na jej posiadanie – zgodnie z ustawą o broni i amunicji, nie jest wymagane zezwolenie, co automatycznie uwalnia go od odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwo.

Na rozprawie w dniu 07 maja 2013r. oskarżony dodatkowo podał, że jest przekonany, że w momencie, kiedy nabywał armatę, jego zachowanie było legalne, bowiem w tym czasie obowiązywały już przepisy, które pozwalały na posiadanie takiej broni, czyli armaty czarno prochowej – jej repliki. W przekonaniu oskarżonego w momencie kiedy wchodził w posiadanie armaty czynił to zgodnie z prawem, będąc przeświadczony, że nabywa legalnie replikę armaty czarno – prochowej wyprodukowanej przed 1885 r., /ustawa wskazywała wówczas rok 1850/.

/dotcód: wyjaśnienia oskarżonego - k 274v-275, k. 447v-448/.

Sąd zauważył, co następuje:

Analizując wyjaśnienia oskarżonego nietrudno dostrzec, że w pewnym zakresie nie są one konsekwentne, ale ewoluują w zależności od tego, na jakim etapie jest postępowanie i jaki wątek sprawy jest poruszany. Otóż słuchany po raz pierwszy w charakterze podejrzanego Piotr S. [REDAKTOWANO] podał, że zabezpieczona armata w ogóle nie jest bronią palną – vide wyjaśnienia podejrzanego - k. 229. Następnie w toku postępowania sądowego nie kwestionował już, że posiadana przez niego armata jest bronią palną, ale utrzymywał, że jest ona repliką broni czarno – prochowej, przez co nie musiał mieć na nią pozwolenia, ponieważ przepisy ustawy o broni amunicji zwalniały go z obowiązku pozyskania pozwolenia na replikę takiej broni. Prezentując takie stanowisko oskarżony kwestionował ustalenia WTIU w Zielonce w

zakresie tego, że zabezpieczona armata nie jest repliką - vide wyjaśnienia oskarżonego - k. 274v-275/.

Z kolei na rozprawie w dniu 07 maja 2013r., kiedy to prokurator zmierzał do wykazania, że w momencie kiedy oskarżony nabywał tę armatę, obowiązująca wówczas ustawa o broni i amunicji nie przewidywała jeszcze w ogóle możliwości posiadania repliki broni palnej /zmiana wprowadzająca możliwość posiadania repliki broni palnej wytworzonej przed 1850 rokiem weszła w życie z dniem 01.01.2004 roku - Dz. U. 2003.52.451, gdzie przepis art. 11 ust. 1 u.b.a. stanowił, iż *posiadanie na broń nie wymaga się w przypadku posiadania broni palnej wytworzonej przed rokiem 1850 lub replikę tej broni*, oskarżony podał, że przecież nie precyzował dokładnie czasu nabycia armaty, ale jest przekonany, że w momencie kiedy wchodził w posiadanie armaty czynił to zgodnie z prawem, będąc przeświadczony, że nabywa legalnie replikę armaty czarno - prochowej wyprodukowanej przed 1880r. /w obecnie obowiązujących przepisach przed rokiem 1885/ - vide wyjaśnienia oskarżonego - k. 447v-448/.

Tak złożone wyjaśnienia pozwalają przyjąć, że poza samym faktem posiadania przedmiotowej armaty, którą ostatecznie oskarżony potraktował jako broń palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, kwestionuje on zasadność stawianego mu zarzutu, opierając swoje przeświadczenie na tym, że armata, którą posiadał jest repliką broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885.

Przechodząc do oceny tak złożonych wyjaśnień Sąd nie przyjął ich za wiarygodne w takim zakresie, w jakim oskarżony nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Jak już zaznaczono, analizując wyjaśnienia oskarżonego nietrudno dostrzec, że nie są one jednolite, ale ewoluują. W różnych etapach postępowania, na skutek pojawiających się pytań lub nowych okoliczności oskarżony podawał coraz to nowe fakty dotyczące nie tylko tego kiedy nabył przedmiotową armatę /dopasowując wersję dla siebie korzystną pamiętając uregulowania prawne zezwalające na posiadani repliki broni/, ale zmieniał swoje stanowisko w zakresie okoliczności podstawowych, tj. czy armata ta jest bronią palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, by ostatecznie przyjąć, że jest ona repliką broni palnej wytworzonej przed rokiem 1855. Przyjęcie takiego rozwiązania uwalniało by oskarżonego od możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej i oskarżony mając świadomość tego, w końcu taką postawę procesową przyjął.

Tymczasem wyjaśnienia oskarżonego, w których kwestionuje swoje sprawstwo w zakresie stawianego mu zarzutu nie zostały przez Sąd potraktowane jako wiarygodne. Zdaniem Sądu są wyłącznie jego oświadczeniami, złożonymi na potrzeby procesu, mającymi doprowadzić do uwolnienia oskarżonego od stawianego mu zarzutu. Sąd stanął na stanowisku, iż wyjaśnienia oskarżonego mają

jedynie na celu odmienne przedstawienie stanu faktycznego, zamiarem czego jest uniknięcie odpowiedzialności karnej. W swych wyjaśnieniach oskarżony celowo buduje własną wersję wydarzeń, dlań korzystną, w celu uwolnienia się od odpowiedzialności karnej. Oskarżony starał się stworzyć swój wizerunek, jako osoby pokrzywdzonej, wmanipulowanej w całą sytuację. Jakkolwiek takie zachowanie oskarżonego można uznać za słuszne z punktu widzenia roli procesowej, w jakiej się on znalazł, to jednak postawa ta nie zasługuje na podzielenie. Co prawda oskarżony ma pełne prawo do budowania sobie określonej linii obrony, byleby tylko mieściła się ona w granicach przepisów prawa, nie musi on przecież wykazywać swojej niewinności. Nie znaczy to jednak, że sąd z góry potraktuje racje oskarżonego, jako prawdziwe i szczerze. Rolą sądu jest przeprowadzenie procesu w taki sposób, by dojść do prawdy materialnej, a podstawą analizy musi być cały materiał dowodowy, w tym także wyjaśnienia oskarżonego.

Przechodząc zatem do oceny konkretnych twierdzeń oskarżonego Sąd jest zdania, iż wyjaśnienia oskarżonego Piotra S. [REDAKTOWANE] w zakresie tego, iż przedmiotową armatę nabył podczas uroczystych obchodów Bitwy pod Grunwaldem w drodze zamiany w nieustalonym członkiem grupy rekonstrukcyjnej, należy potraktować jako szczerze. Oskarżony nie krył zarówno swoich zainteresowań militariami – głównie bronią czarno-prochową pochodzącą maksymalnie z XVIII wieku, jak też tego, że od wielu lat poszukiwał konkretnych modeli armat w celu ich nabycia, ale jak podał, długo nie było go na nie stać. Bezspornym jest również to, że oskarżony nie ukrywał tej armaty, znajdowała się ona w garażu, miejscu ogólnodostępnym dla domowników. Jej posiadanie wynikało wyłącznie z pobudek hobbystycznych. Stąd podane przez oskarżonego fakty odnośnie miejsca i okoliczności nabycia tejże armaty nie wzbudzają zastrzeżeń, dlatego potraktowane zostały przez sąd jako podstawa ustaleń faktycznych. W kontekście obszernych opinii biegłych, którzy zgodnie przyznali, że zabezpieczona u oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, ostateczne stanowisko oskarżonego przyznającego ten fakt, także należy potraktować jako wiarygodne, zasługujące na podzielenie.

Przyglądając się wyjaśnieniom oskarżonego nietrudno dostrzec, że tak naprawdę oskarżony w swoich wyjaśnieniach nie zaprzecza okolicznościom niespornym – tj. że zabezpieczona u niego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust.1 ustawy o broni i amunicji. Z analizy wyjaśnień oskarżonego wynika też, że swoją linię obrony opiera on na okoliczności spornej w sprawie, a jednocześnie najważniejszej, a która dotyczy ustalenia, czy zabezpieczona od niego armata jest repliką broni palnej wytworzonej przed rokiem 1855. Pozytywna weryfikacja tego twierdzenia oznaczałaby dla oskarżonego, że armatę posiada legalnie i w konsekwencji uwolnienie go od stawianego mu zarzutu.

Dla ustalenia tego faktu niewątpliwie ważnym dowodem jest opinia biegłego z Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy – Mirusława Giętkowskiego.

W pierwszej kolejności należy jednak odnieść się do opinii Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce, który po dokonaniu badań i analizie

chemicznej stwierdził, iż rzeczona armata jest bronią palną, sprawną technicznie. Biegły Wiesław Starek - wydający w imieniu WITU opinię pisemną stwierdził, że w badanej armacie ujawniono niedrożność otworu ogniowego, która wynika z nie obsługiwania /czyszczenia/ lufy w przeciągu ostatnich lat i jest potwierdzeniem zaniechania wykorzystania armaty do strzelania. Instytut dokonał również analizy chemicznej substancji zabezpieczonej w lufie dowodowej armaty, która wskazała jedynie, że jest nią drobnoziarnisty piasek /kwarc/, a zatem nie zawiera śladów prochu i produktów spalania. Biegły z WITU stwierdził, że zespół lufy wykonany był współcześnie, przy użyciu obrabiarek /tokarek/ dużej mocy, zaś elementy podwozia – łoża - było wynikiem domowej prymitywnej twórczości, wykonane z elementów drewnianych łączonych klejem i wkrętami do drewna oraz wzmocnione było blachami aluminiowymi o grubości 4mm. Ponadto w opinii stwierdzono, iż będąca przedmiotem ekspertyzy armata jest przedmiotem przypominającym pod względem wizualnym i funkcjonalnym dawne działa artyleryjskie – hufnice, które były używane w XV-XVI wieku. Według biegłych z instytutu badana armata jest bronią artyleryjską rozdzielnego ładowania, nie naśladującą wiernie istniejących wówczas modeli, została wykonana współcześnie i nie jest kopią /repliką/.

Na rozprawie, w ustnej opinii biegły W. Starek podtrzymał wnioski zawarte w pisemnej opinii. Zaznaczył jednak – co istotne- że nie jest specjalistą od historii uzbrojenia i do opracowania opinii nie brał pod uwagę literatury dotyczącej katalogowania broni czarno prochowej wytworzonej przed 1885 rokiem /k. 281v-283, k. 48v/. Biegły podkreślił, że jako osoba nie posiadająca stosownej wiedzy historycznej w zakresie broni, nie jest w stanie kategorycznie wypowiedzieć się odnośnie tego, czy zabezpieczona armata jest repliką broni wytworzonej przed 1885 rokiem. Na rozprawie biegły W. Starek na pytania sądu podkreślił, że nie dokonywał oceny porównawczej badanej armaty z oryginałami innych historycznie wytworzonych armat, gdyż nie było to w zakresie pytań zadanych w postanowieniu przez organ prowadzący postępowanie /k. 282/. Biegły W. Starek podał, że w sytuacji braku precyzyjnego określenia pojęcia „replika”, do opracowania opinii wykorzystał jedno źródło. Słownik języka polskiego, Wydawnictwo PWN 1996r., Tom 3, pod redakcją Mieczysława Szymczaka, w którym pojęcia „ replika” i „ kopia” były tożsame.

Następnie na rozprawie w dniu 07 maja 2013r. biegły podtrzymał swoje wywody zawarte we wcześniejszych opiniach – ustnej i pisemnej na temat tego, czy zabezpieczona u oskarżonego armata jest bronią palną. W tej kwestii biegły był konsekwentny, podając w sposób sprecyzowany argumenty dla poparcie swego stanowiska w tym zakresie.

Poza tym biegły jeszcze raz zaznaczył, że nie ma świadomość, że użyte w ustawie pojecie „replika” broni nie jest zdefiniowane i w sytuacji, gdy biegły nie dysponuje odpowiednią wiedzą historyczną w zakresie broni palnej, nie czuje się kompetentny, żeby konkretnie wypowiedzieć się na temat tego, czy armata oskarżonego jest repliką broni palnej wytworzonej przed 1885r. Biegły nie potrafił się również ustosunkować do twierdzenia biegłego M. Giętkowskiego, który

utrzymywał, że przedmiotowa armata ma cechy działa wiwatowego – tzw. „wiwatówki”, a to dlatego, że nie ma ten temat specjalnej wiedzy – jego wiedza historyczna na ten temat jest niewystarczająca, by wygłaszać zdecydowane poglądy.

Podał natomiast, że w jego prywatnej ocenie, opartej na wewnętrznym przekonaniu i próbie zdefiniowania pojęcia repliki jako „wiernej kopii, dokładnym powtórzeniu” przyjętym przez oskarżyciela, armata będąca przedmiotem sprawy, nie może być traktowana jako replika /czy jako wierna kopia/, gdyż ta armata nie została wykonana zgodnie z technologią, jaka przypisywana była temu okresowi produkcji historycznych armat. Dla poparcia takiego stanowiska posłużył się argumentem, że materiały użyte do produkcji przedmiotowej armaty są materiałami wysokostopowymi o znacznie wyższej wytrzymałości niż te stosowane w tym historycznym okresie. Armata zabezpieczona od oskarżonego jest wykonana wspólnie, ze współczesnych materiałów, współczesnymi technologiami, inaczej niż w historycznym okresie, co pozwala biegłemu na wyciągnięcie wniosku, że nie jest ona repliką, które to pojęcie dla biegłego jest tożsame z „wierną kopią, dokładnym powtórzeniem”. Zdaniem biegłego przyjmując, że replika to wierna kopia, to współczesny wytwór nie może odbiegać ani szczegółami ani detalami od pierwowzoru.

Odnosząc się od oceny opinii wydanej przez WITU w pierwszej kolejności nasuwa się wniosek, że sporządzającego ją biegłego charakteryzuje duża świadomość i odpowiedzialność. Ów wniosek nasuwa się po przeanalizowaniu postawy biegłego W. Staraka, który każdorazowo zaznaczał te elementy swojej opinii, których albo nie był pewien, albo nie miał stosownej wiedzy, żeby się kategorycznie wypowiadać. Jeśli wygłaszał określone poglądy i formułował określone tezy, to jednocześnie podkreślał czego jest w zupełności pewien – bowiem w tym zakresie dysponuje fachową wiedzą, a co jest tylko wynikiem jego logicznego rozumowania, opartego na wewnętrznym przeczuciu, przekonaniu. Jeśli nie był czegoś pewien, to wręcz mówił: „Nie chcę dywagować na temat czegoś, na czym się nie znam”. Pozwoliło to sądowi na wyodrębnienie z opinii wniosków i tez leżących w kompetencjach biegłego. Takim wnioskiem jest niewątpliwie twierdzenie biegłego w zakresie tego, że zabezpieczona u oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust.1 ustawy o broni i amunicji. Poza sporem wydaje się być również i ten wniosek biegłego, kiedy twierdzi, że zabezpieczona armata nie jest bronią palną rozdzielnego ładowania, **wytworzonej przed rokiem 1885**. Argumentacja biegłego uzasadniająca te twierdzenia przekonuje sąd, ponieważ w tym zakresie biegły W. Starek legitymuje się obszerną wiedzą, wynikającą z wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Poza tym ten wniosek W. Staraka koresponduje z wnioskami innego biegłego – M. Giętkowskiego, co pozwala na ostateczne potraktowanie tej opinii w tym zakresie jako wiarygodnego dowodu.

Z nieco większą rozważą sąd podszedł do pozostałych wniosków biegłego W. Staraka, choć zaznaczyć należy i z całą mocą podkreślić, że wnioski te nie są kategorycznymi stwierdzeniami i tezami, co biegły W. Starek wielokrotnie podkreślał. Chodzi tu przede wszystkim o ten fragment opinii, kiedy biegły próbuje

ustalić, czy przedmiotowa armata jest repliką broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885. Co prawda biegły wskazał, że iż będąca przedmiotem ekspertyzy armata jest przedmiotem przypominającym pod względem wizualnym i funkcjonalnym dawne działa artyleryjskie – hufnice, które były używane w XV-XVI wieku, jednakże od razu zastrzega, że wniosek taki sformułował opierając się na opisie zawartym w powołanej przez siebie literaturze, ale nie ma w tym zakresie na tyle dużej wiedzy historycznej, pozwalającej na katalogowanie broni palnej, by kategoricznie „upierać się” przy tego typu twierdzeniach. Wobec takiej argumentacji biegłego sąd pominął ten wniosek opinii przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, zwłaszcza że mający na ten temat obszerniejszą i bardziej fachową wiedzę biegły M. Giętkowski podważył tę tezę negując fakt, by zabezpieczona armata przypominał hufnicę. W tym zakresie argumentacja biegłego M. Giętkowskiego jest bardziej przekonująca, została poparta stosowną wiedzą i logicznym rozumowaniem.

Podobnie zresztą rzecz się ma, jeśli chodzi o próbę interpretacji przez biegłego W. Staraka pojęcia „replika”. W tym zakresie W. Starak również kilkakrotnie podkreślał, że swój wniosek, że zabezpieczona armata nie jest „repliką broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885” opiera wyłącznie na własnej interpretacji pojęcia „replika”, które rozumie – podobnie jak prokurator – jako „wierna kopia, dokładne powtórzenie”. Argumentując swoje stanowisko biegły zaznaczył, że jeśli traktować pojęcie repliki jako właśnie „wierną kopię, dokładne powtórzenie”, to zabezpieczona armata nie może być taką repliką, ponieważ lufa armaty została wykonana współcześnie, przy użyciu obrabiarek /tokarek/ dużej mocy, a lufy armat okresu historycznego były wykonywane metodą odlewniczą ze stopów stali. Elementy podwozia – łożo w zabezpieczonej armacie było wynikiem domowej prymitywnej twórczości, wykonane z elementów drewnianych łączonych klejem i wkrętami do drewna oraz wzmocnione było blachami aluminiowymi o grubości 4mm. Poza tym armata oskarżonego jest wykonana metodą toczenia, a historyczne działa były tylko odlewane, miały też – w odróżnieniu od armaty oskarżonego – drewniane koła.

W konsekwencji sąd nie dał wiary opinii WITU w zakresie ustaleń, czy dowodowa armata jest repliką broni palnej wytworzonej przed 1885 rokiem, gdyż jak biegły sam przyznał, nie posiada w tym zakresie stosownej wiedzy. Zaznaczyć przy tym należy, że taka postawa biegłego dowodzi jego dużej odpowiedzialności, ponieważ nie dążył on za wszelką cenę do wykazania swoich racji, pomimo że według jego przekonania, wysnutego na podstawie logicznego rozumowania, przedmiotowa armata nie jest repliką broni palnej rozdzielnego ładowania wytworzonej przed 1885r., ponieważ ma zbyt wiele cech różniących ją od historycznych armat, które to różnice dotyczą zwłaszcza materiału, z jakiej została wykonana i sposobu wykonania.

W kontekście takiego stanu rzeczy, kiedy to powołany w sprawie biegły był w stanie jednoznacznie wypowiedzieć się co do istoty sprawy tylko w ograniczonym

zakresie, koniecznym stało się powołanie nowego biegłego, który by przybliżył pojęcie repliki broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885. Powyższe było konieczne o tyle, że przecież głównym przedmiotem sporu w niniejszej sprawie była okoliczność, czy dowodowa armata jest repliką broni palnej rozdzielnego ładowania wytworzonej przed 1885 rokiem, a to z kolei było niezbędne dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego. Cały czas nie można zapomnieć przecież o tym, że art. 11 pkt 10 ustawa o broni i amunicji (Dz. U. 2012.576) stanowi, iż *pozwolenia na broń nie wymaga się w przypadku posiadania broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885 oraz replik tej broni*. W konsekwencji jednoznaczne i kategoryczne ustalenie, czy dowodowa armata jest repliką w świetle cytowanego art. 11 pkt 10 u.b.a., czy też nią nie jest, determinuje o zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Dlatego też sąd powołał biegłego Mirosława Giętkowskiego, Dyrektora Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, w celu dokonania właściwej oceny dowodowej armaty, pod kątem ustalenia, czy jest ona repliką broni wytworzonej przed 1885 rokiem. Po przeprowadzeniu oględzin przedmiotowej armaty biegły M. Giętkowski stwierdził, że nie spełnia ona wymogów okresu średniowiecznego, kiedy to występowały armaty typu bombard, foglerzy, targańce i hufnie. Biegły podkreślił, że w tym okresie działa z reguły nie posiadały czopów, a jednocześnie posiadały wzmocnienia w postaci obręczy. Zdaniem biegłego M. Giętkowskiego dowodowa armata może być natomiast rozpatrywana jako replika, kopia armatek „salutowek” lub „wiwatówek” używanych od XVI do XVIII wieku na dworach szlachty czy magnatów, które to armaty(działa) nie posiadały żadnych wzorów. Zdaniem biegłego, były to w większości przypadków armaty o dowolnym wymiarze i kształcie, ze słabym łożem, które nie musiało wytrzymywać obciążeń przy strzelaniu. Według biegłego M. Giętkowskiego „armaty wiwatówki” nie posiadały również komory prochowej, jak i nie posiadały żadnych mechanizmów umożliwiających nadanie lufie odpowiedniego kąta pionowego, a takie właśnie kryteria spełnia dowodowa armata należąca do oskarżonego – vide k. 286- 289.

W kolejnej pisemnej opinii biegły M. Giętkowski podtrzymał tezę, że dowodowa armata może być rozpatrywana jako działa tzw. wiwatowe. Zdaniem biegłego z uwagi na fakt, iż takie działa nie posiadały żadnych cech charakterystycznych, nie można wykluczyć, że podobna lufa została kiedyś wykonana. Największe uwagi biegły M. Giętkowski wyraził w zakresie kół, gdyż powinny być wykonane z drewna z metalową obręczą. Tymczasem armata zabezpieczona u oskarżonego miała metalowe koła, co stanowiło istotną różnicę w odniesieniu do armat historycznych.

Biegły M. Giętkowski dokonał również oględzin innej armaty, wskazanej przez oskarżonego, która znajdowała się w zbiorach Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu. Biegły podał, że jego zdaniem w muzeum w Elblągu wskazana przez oskarżonego armata również jest „wiwatówką”, gdyż armata znajdująca się w zbiorach muzealnych, jak i dowodowa armata, nie posiadały

charakterystycznych elementów w postaci bicia ani źródła ich wytwórcy, które to elementy generalnie były nanoszone na konkretny model armaty. Nadto biegły M. Giętkowski stwierdził, że na pierwszy rzut oka uznać można pod względem wizualnym, że lufa armaty, którą posiadał oskarżony jest bliska oryginałowi lufy, który jest w zbiorach Muzeum w Elblągu. O powyższym zdaniem biegłego przesądza również długość lufy, jak i jej kaliber. Różnice dotyczą budowy czopów, gdyż w oryginale cała lufa wraz z czopami jest odlana. W wypadku armaty oskarżonego jest zrobiony pierścień, do którego przymocowane są czopy. Inną też jest konstrukcja komory prochowej, tzn. ta komora oskarżonego jest dłuższa niż w oryginale o ok. 3-5 centymetry. Zdaniem biegłego minimalnie różni się wylot lufy. Odnośnie dowodowej armaty biegły M. Giętkowski na rozprawie podtrzymał opinię pisemną i stwierdził kategorycznie, że działo oskarżonego można rozpatrywać jako działo wiwatowe - k. 358, ale stwierdził również, że ze względu na wspomniane różnice nie może ona traktowana jako replika armaty znajdującej się w Muzeum Archeologiczno - Historycznym w Elblągu - k. 350.

Co ważne - biegły M. Giętkowski potwierdził wnioski zawarte w opinii WTIU w zakresie tego, że armata oskarżonego jest wykonana metodą toczenia, a przed 1885 rokiem działa wiwatowe były tylko odlewane. Nie były toczone.

Jednocześnie biegły na podstawie doświadczenia zawodowego stwierdził, że repliki armat odbiegają od oryginału. Nigdy zdaniem biegłego nie ma dokładnego odzwierciedlenia oryginału. Jako przykład podał, iż na stanie Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy jest armata „wiwatówka”, jednoznacznie tak określona, o podobnej długości lufy, tylko z inną konstrukcją łoża. Ponadto biegły M. Giętkowski wskazał, że zna dwie repliki armat będące na stanie Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, które zostały wykonane przez współczesnego rzemieślnika i zdaniem biegłego są one w 90% są zbliżone do oryginału. Biegły stwierdził ponadto, iż według niego jako historyka żadna replika, czy kopia nie ma wartości muzealnej. Jednocześnie zdaniem M. Giętkowskiego, w oparciu o dyskusje z wieloma pracownikami z placówek muzealnych doszedł do wniosku, że kopia musi bardzo dokładnie odzwierciedlać oryginał, a replika nie. Nadto biegły M. Giętkowski podkreślił, że przy obecnej produkcji armat wiwatowych jest duża dowolność, nie ma żadnych ograniczeń ustawowych, a jedynie zamawiający określa jaką chce mieć armatę - k. 357v-358.

Na rozprawie w dniu 07 maja 2013r. biegły zaznaczył, że podtrzymuje w pełni dotychczas złożone na piśmie i ustanie opinie oraz wnioski w nich zawarte. Tak więc punktem wyjścia dla dalszych rozważań biegłego były jego wcześniejsze wnioski w zakresie tego, że biegły nie ma wątpliwości, że zabezpieczona od oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji, że nie jest bronią palną rozdzielnego ładowania, wytworzoną przed rokiem 1885, ale że może być traktowana jako replik tej broni, tzn. wiwatówki.

Jeśli chodzi o dwa pierwsze wnioski biegłego /tzn. że zabezpieczona od oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji i że nie jest bronią palną rozdzielnego ładowania, wytworzoną przed rokiem 1885/, to nie wzbudzają one wątpliwości sądu. Argumentacja przedstawiona przez biegłego na te okoliczności nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ich prawdziwości. Te wnioski są zbieżne z wnioskami biegłego W. Starka. Obaj oni w sposób rzeczowy i logiczny wykazali powody, dla których te tezy są prawdziwe i słuszne. Jako że w tym zakresie obaj biegli legitymują się fachową wiedzą i dużym doświadczeniem zawodowym, stąd nie ma powodów, by ich wnioskom odmówić waloru wiarygodności.

W takim stanie rzeczy, przy braku legalnej definicji pojęcia „replika”, w dalszym ciągu tematem otwartym pozostaje interpretacja tego określenia na potrzeby procesu oraz jaki kontekst znaczeniowy ma to pojęcie w ustawie o broni i amunicji.

Odnosił się do tego biegły M. Giętkowski, który stwierdził, że sama definicja pojęcia „replika” w kształcie takim, jakim przyjął to prokurator, a więc że jest to „wierna kopia, dokładne powtórzenie”, jest dla niego nieostra, otwarta. Według biegłego jeżeli można w ogóle mówić o replice jakiegoś przedmiotu, to przede wszystkim musi istnieć źródło, na podstawie którego będzie można odtworzyć dany przedmiot - z materiału i w sposób, w jaki jest zrobione źródło. Jeśli nie ma wzorca, który posłużyłby do wykonania repliki, to koniecznym jest pozyskanie dokumentów pozwalających na odtworzenie.

Uwagę biegłego zwróciło również to, że dla niego pojęcia replika i kopia nie są tożsame. „Kopię” biegły rozumuje jako bardzo dokładne odzwierciedlenie rzeczywistości, zaś „replika” tych standardów nie musi spełniać. Odnosząc te dwa pojęcia do armaty, to zdaniem biegłego repliką nazwałby przedmiotową armatę. Z kolei jeśli chodzi o kopię, to biegły stoi na stanowisku, że dla jej wykonania musiałby mieć dokładny skład wzorca, według którego jest zrobiona, skład materiału, z którego została wykonana lufa, mieć techniczne możliwości wykonania tej armaty w sposób jak bywało to dawniej. Inaczej niemożliwym byłoby odtworzenie wszystkich szczegółów. Ewentualnie - jeśli nie ma wzorca, do wykonania kopii muszą być dokładne rysunki i plany z opisem, w jaki sposób wykonano dany przedmiot. W ocenie biegłego pojęcie „kopia” jest pojęciem węższym, bardziej szczegółowym niż „replika”, dokładniejszym zaś określeniem jest kopia. Replika może mieć ogólne kształty, a w szczegółach może się różnić, dopuszcza też funkcjonowanie błędów czy niedokładności w odniesieniu do oryginału. Podkreślił jednak, że na definicję tych pojęć patrzy z punktu widzenia muzealnika, dla którego coś, co nie jest oryginałem, nie jest wpisywane na listę eksponatów. Muzealnicy posługują się pojęciami replika i oryginał. Nie ma znaczenia, w jakim stopniu replika jest odzwierciedleniem pierwowzoru, ponieważ z punktu widzenia muzealnego ważny jest tylko oryginał.

Jeśli zaś chodzi o wykonanie kopii, to biegły rozumuje to jako proces, którym przy braku oryginału /pierwowzoru/ niezbędne jest posiadanie dokumentów, na

podstawie których odtwarza się źródło. Jeżeli jest dokumentacja techniczna, gdzie są wymiarowane wszystkie części określonego przedmiotu, opis, jaki materiał został wykorzystany i dokładnie przedstawiony proces produkcji, z wykorzystaniem jakich narzędzi, wówczas można mówić o bardzo wiernym odtworzeniu rzeczywistości, a więc o kopii. Jeśli nie ma takich dokumentów, /a w przypadku artylerii w zasadzie do końca XIX wieku nie ma dokumentacji technicznych dział/, a odtworzenia dokonuje się na podstawie rysunków bez konkretnych danych technicznych, to można mówić o replice.

Idąc tym tokiem rozumowania biegły stanął na stanowisku, że przedmiotowa armata może być repliką jednej z armat używanych do 1885 roku, nie jest zaś kopią.

Następnie biegły dodał, że jego zdaniem, żeby wykonać replikę powinno posługiwać się wizerunkiem jakiegoś oryginału. Jeżeli nie mam oryginału, to nie można mówić o replice, bo wtedy będzie to wytwór osoby, która dany przedmiot wykonuje. Nie mając źródła nie ma podstawy do jej tworzenia, czyli nie można mówić o wykonaniu repliki, bo nie ma podstawy, w oparciu o którą może być wykonana.

W dalszej kolejności biegły zaznaczył, że armata oskarżonego na pewno nie może odpowiadać armatom używanym w średniowieczu, czyli do XVI w., ponieważ te są w miarę dokładnie opisane i opis armat z tego okresu nie odpowiada wyglądowi armaty zabezpieczonej u oskarżonego. Różni je przede wszystkim sama konstrukcja. I tak na przykład bombardy miały inne łoża, a więc podstawy, na których była mocowana lufa. Foglerze miały wymienną komorę prochową. Taraśnice miały inną konstrukcję lufy. Hufnice zaś inne łoża i inny sposób przenoszenia, transportu, różna długości lufy i sposób montowania.

Biegły zaznaczył też, iż nie jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć, czy armata zabezpieczona u oskarżonego została zbudowana w oparciu o jakiś pierwowzór, ponieważ może funkcjonować gdzieś podobny typ armaty /i pomija tu klasyfikowane działa/, wyprodukowany gdzieś na dworze szlacheckim, twierdzach, okrętach, czyli jakąś wiewatówkę czy salutówkę, które budowane były po to, by oddać szacunek, salut, honor jakiejś osobie lub wydarzeniu. Na tej właśnie podstawie twierdzi, że przedmiotową armatę można traktować jako replikę działa wiewatowego, które nie były nigdzie katalogowane, nie miały żadnych cech charakterystycznych, nie miały oznaczenia, kto je wyprodukował.

Następnie zaznaczył, że armata, która jest przedmiotem rozprawy ma też zbliżoną konstrukcję do dział z XVII - XVIII w. Samą formą zbliżona do armaty zwanej falkonetem. Najbardziej bliskie pozostało jednak biegłemu spostrzeżenie, że przypomina ona wiewatówkę czy salutówkę. Jak podał, były to armatki małych kalibrów i wadze małych ładunków, przeznaczone do ceremonialów wojskowych, do oddawania strzałów okolicznościowych, wiewatowych. Salutówki i wiewatówki nie mają wspólnych cech, ważne jest żeby strzeliło, żeby był huk i efekt. Armata

oskarżonego spełnia te cechy salutówki, wiwatówki, bowiem zachowała cechy oddania wiwatu, salutów. Poza kołami, które są metalowe, ma wizualne cechy wiwatówek czy salutówek. Fachowość wykonania tej armaty ocenił na 50%, jako mało rzetelnie odzwierciedlony typ działa historycznego.

Podobny egzemplarz, choć z istotnymi różnicami w stosunku do przedmiotowej armaty, biegły oglądał w Muzeum w Elblągu. Po obejrzeniu tego działu biegły wskazał, iż mogłoby ono być rozpatrywane w kategoriach działu wiwatowego. Wiwatówki nie miały żadnych cech charakterystycznych, nie miały oznaczenia, kto je wyprodukował, czego dowodem jest właśnie armata w Elblągu. Armata oskarżonego jest podobna do tej armaty z Elbląga, ale wykazują też one różnice. Przede wszystkim są nimi koła, które w historycznych armatach zawsze wykonywane były z drewna, zaś w armacie oskarżonego są one metalowe. Kolejną różnicą to czopy, które w zabezpieczonej armacie są przyspawane, a nie odlane. Ostatnią różnicą jest końcówka, cała nasada lufy. Ta końcówka jest dospawana, a nie odlana, przy czym kiedyś lufa odlewana była w całości.

Podsumowując opinie biegłego M. Giętkowskiego można stwierdzić, że wylaniają się z niej następujące wnioski. Po pierwsze, że zabezpieczona od oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji. Po drugie, że armata ta nie jest bronią palną rozdzielnego ładowania, wytworzoną przed rokiem 1885, przy czym te wnioski są tożsame z wnioskami biegłego z WITU. Po trzecie zaś, że może być ona rozpatrywana jako replika działu wiwatowego, wytworzonego przed rokiem 1885, tzw. wiwatówki, nie posiadająca jednak żadnych cech charakterystycznych, z elementami różnicującymi ją z działami historycznymi, co polegało na tym, że nie została wykonana metodą odlewniczą, a została wytoczona i że posiada koła metalowe, a nie drewniane.

Gdyby przyjąć za prawdziwe to ostatnie twierdzenie, to wówczas kwestia bezprawności zachowania oskarżonego byłaby oczywista i oznaczałaby w zachowaniu oskarżonego brak znamion czynu zabronionego. Takie też założenie przyjął sąd orzekający przy pierwszym rozpoznaniu sprawy.

Odmienne stanowisko przyjmuje jednak sąd orzekający aktualnie. Podzielając wnioski biegłych odnośnie tego, że zabezpieczona od oskarżonego armata jest bronią palną w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji i że armata ta nie jest bronią palną rozdzielnego ładowania, wytworzoną przed rokiem 1885, okolicznością wymagającą konkretnych ustaleń jest kwestia tego, czy armata ta jest repliką działu wiwatowego, wytworzonego przed rokiem 1885, na co stara się wskazywać biegły M. Giętkowski.

Niewątpliwie punktem wyjścia dla ustalenia powyższego jest wyjaśnienie pojęcia „replika”, które to określenie funkcjonuje w ustawie o broni i amunicji, ale ani przepisy tej ustawy, ani żadnej innej nie zawierają legalnej definicji tego określenia. Podkreślenia w tym miejscu wymaga jednak to, że to nie biegły W. Starek,

czy też M. Gietkowski mają obowiązek zdefiniować pojęcie *repliki*, ale to na sądzie orzekającym ciąży powinność dokonania wiążącej interpretacji pojęcia, które jest istotne pod kątem odpowiedzialności karnej oskarżonego. Brak definicji legalnej określonego pojęcia nie zwalnia przecież sądu z obowiązku przyjęcia jednej z definicji tego pojęcia dla potrzeb konkretnego przypadku, posilkując się przy tym regulami wykładni, w pierwszej kolejności wykładnią językową.

I tak jako pierwsza jawi się uwaga, że właściwego znaczenia pojęcia „replika” ujętego w u.b.a., nie można ustalić w oparciu o wykładnię językową, a to przede wszystkim dlatego, że pojęcie to nie zostało ujęte w ramach definicji legalnej. Wykładnia językowa, chociaż niewątpliwie jest podstawowa, to jednocześnie nie jest jedyna. Tak więc gdy nie możemy zastosować wykładni językowej, stosujemy wykładnię logiczną, a gdy ta nie pozwala ustalić prawidłowego znaczenia normy prawnej, należy zastosować wykładnię teleologiczną. Po dokonaniu tych wykładni, tj. językowej, logicznej i celowościowej, pomocniczo można sięgnąć do innych form wykładni, a w tym wykładni historycznej i prawno – porównawczej. Odwoływanie się do ostatniej ze wskazanych wykładni winno mieć miejsce wówczas, gdy dany akt prawny, czy też konkretny przepis ustawy zakorzeniony jest w myśli europejskiej, ma tło europejskie

Określenie pojęcia *replika* zawarte w art. 11 pkt 11 u.b.a., jest pojęciem niezdefiniowanym, co wymusza - przy pomocy wykładni językowej - zinterpretowanie tego pojęcia przy pomocy definicji zawartych w języku potocznym, w słownikach. W komentarzu Bolesława Kurzępy do ustawy o broni i amunicji czytamy, że replika w rozumieniu ustawy to dokładne powtórzenie, współcześnie powstała wierna kopia broni palnej sprzed roku 1885 (vide: B. Kurzępa: Ustawa o broni i amunicji, Krótkie komentarze Becka, 2010r., str. 123/).

Definicja ta nie odbiega w zasadniczy sposób od definicji słownikowych, które stanowią:

- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN Warszawa 2004 wskazuje dwa określenia na termin replika : „kalka” oraz „powtórzenie dzieła sztuki wykonane przez twórcę lub w jego pracowni; często różni się od oryginału wymiarami, drobnymi zmianami kompozycji, kolorytu lub techniką wykonania”

- Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1976 określa pojęcie repliki jako – *kalka*.

- Słownik Języka Polskiego PWN Tom III, Warszawa 1981, str. 47 określa pojęcie replika, jako „dzieło sztuki, najczęściej obraz lub rzeźba, powtórzone przez twórcę oryginału, różniące się niekiedy od oryginału wymiarami lub drobnymi zmianami kompozycji, kolorytu”; ten sam słownik na stronie 48 zbliżony pojęciowo termin reprodukcja, określa jako kopia oryginału wykonana w dowolnej skali.

- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, rok wyd. 2003 pojęcie *replika*, określa następująco „*coś co jest dokładnym powtórzeniem czegoś innego; wierna kopia, kalka*”.

Z zaprezentowanych definicji nietrudno wywieść wniosek, że replika w rozumieniu słownikowym i potocznym to nie innego jak odtworzenie oryginału z zachowaniem jego cech charakterystycznych, kopia, różniaca się w szczegółach, ale będąca powtórzeniem pierwowzoru, jego kalka. Takie słownikowe ujęcie *repliki* nie odbiega w zasadniczy sposób od definicji tego pojęcia zawartego w komentarzu Bolesława Kurzępy do ustawy o broni i amunicji, gdzie czytamy, że replika w rozumieniu ustawy, to *dokładne powtórzenie, współcześnie powstała wierna kopia broni palnej sprzed roku 1885*.

W kontekście takich ustaleń brak jest racjonalnych powodów, by tę ostatnią definicję, która wydaje się być logiczna i zgodna z ratio legis art. 11 ust. 10 ustawy o broni amunicji pominąć przy rozważaniach w przedmiotowej sprawie. Takie stanowisko jest tym bardziej uzasadnione, że tak naprawdę opinia biegłego M. Giętkowskiego w zasadzie nie odbiega od tejże, i chociaż biegły różnicuje pojęcie replika i kopia, uznając, że kopia jest pojęciem węższym, bardziej precyzyjnym, to tok rozumowania biegłego w żaden sposób nie podważa autentyczności tych definicji zacytowanych wyżej i ni pozostaje z nimi w sprzeczności. Biegły podał, że pojęcie „kopia” rozumuje jako bardzo dokładne odzwierciedlenie rzeczywistości, zaś „replika” tych standardów nie musi spełniać. Odnosząc te uwagi na grunt przedmiotowej sprawy biegły stanął na stanowisku, że dla wykonania kopii armaty musiałby mieć dokładny skład wzorca, według którego jest zrobiona, skład materiału, z którego została wykonana lufa, mieć techniczne możliwości wykonania tej armaty w sposób jak bywało to dawniej. Inaczej niemożliwym byłoby odtworzenie wszystkich szczegółów. Ewentualnie – jeśli nie ma wzorca, do wykonania kopii muszą być dokładne rysunki i plany z opisem, w jaki sposób wykonano dany przedmiot – w tym przypadku armatę. W ocenie biegłego pojęcie „kopia” jest pojęciem węższym, bardziej szczegółowym niż „replika”, dokładniejszym zaś określeniem jest kopia. Replika może mieć ogólne kształty, a w szczegółach może się różnić, dopuszcza też funkcjonowanie błędów czy niedokładności w odniesieniu do oryginału. Zatem jeśli chodzi o wykonanie kopii, to biegły rozumuje to jako proces, w którym przy braku oryginału /pierwowzoru/ niezbędne jest posiadanie dokumentów, na podstawie których odtwarza się źródło. Jeżeli jest dokumentacja techniczna, gdzie są zwymiarowane wszystkie części określonego przedmiotu, opis, jaki materiał został wykorzystany i dokładnie przedstawiony proces produkcji, z wykorzystaniem jakich narzędzi, wówczas można mówić o bardzo wiernym odtworzeniu rzeczywistości, a więc o kopii. Jeśli nie ma takich dokumentów, /a w przypadku artylerii w zasadzie do końca XIX wieku nie ma dokumentacji technicznych dział/, a odtworzenia dokonuje się na podstawie rysunków bez konkretnych danych technicznych, to można mówić o replice.

Podkreślił jednak, że na definicję tych pojęć patrzy z punktu widzenia muzealnika, dla którego coś, co nie jest oryginałem, nie jest wpisywane na listę eksponatów. Muzealnicy posługują się pojęciami replika i oryginał. Nie ma znaczenia, w jakim stopniu replika jest odzwierciedleniem pierwowzoru, ponieważ z punktu widzenia muzealnego ważny jest tylko oryginał. Zaznaczył też, że nawet przy wykonywaniu repliki powinno posługiwać się wizerunkiem jakiegoś oryginału. Jeżeli nie ma oryginału, to nie można mówić o replice, bo wtedy będzie to już wytwór wyobraźni osoby wykonywującej dany przedmiot.

Pomimo, że biegły różnicuje pojęcia „kopia” i „replika”, to jednak z jego argumentacji wynika, że oba te procesy muszą odbywać się w oparciu o jakiś pierwowzór, wzorzec, dokumenty, szkice, dane techniczne, z większym lub mniejszym zachowaniem szczegółów. Dopiero sposób wykonania takiego przedmiotu, ale zawsze na podstawie jakiegoś pierwowzoru - dla biegłego pozwala odróżnić kopię od repliki. Sam jednak przyznaje, że jego spojrzenie na te kwestie jest nieco „surowe”, bowiem patrzy na to z pozycji muzealnika, dla którego liczy się tylko oryginał i coś, co nie jest oryginałem, nie jest wpisywane na listę eksponatów, a więc jest bezwartościowe, nie liczy się. Sam jednak przyznał, że muzealnicy posługują się pojęciami „replika” i „oryginał” i nie ma znaczenia, w jakim stopniu replika jest odzwierciedleniem pierwowzoru, ponieważ z punktu widzenia muzealnego ważny jest tylko oryginał. Takie rozumowanie biegłego prowadzi do nieodpartego wniosku, że z racji wykonywanego zawodu i zainteresowań prezentuje on nieco ostre, krytyczne podejście do kwestii odtwarzania oryginałów, co wydaje się być zresztą zrozumiałe z punktu widzenia muzealnika, dla którego takie „dzieło” nie przedstawia wartości muzealnej, ponieważ dla takich osób istotny jest wyłącznie oryginał – co biegły podkreślał. Nie sposób też pominąć uwagi, że tak naprawdę ów wywód biegłego co do różnicowania „kopii” i „repliki” jest jego subiektywną opinią, nie znajdującą odzwierciedlenia w żadnej literaturze przedmiotu. Tak czy inaczej ostatecznie biegły przyznał, a co już podkreślano, że zarówno proces replikowania jak i kopiowania winny odbywać się w oparciu o jakiś pierwowzór, wzorzec, źródło, dokumenty, szkice, dane techniczne, z większym lub mniejszym zachowaniem szczegółów.

W konsekwencji wydaje się być zatem słuszna teza, że tak naprawdę pojmowanie przez biegłego „repliki” na potrzeby ustawy, nie odbiega w zasadniczy sposób od ujęć słownikowych czy też doktrynalnych, zaprezentowanych wyżej. Jest to po prostu nic innego jak odtworzenie jakiegoś przedmiotu, ale na podstawie określonego pierwowzoru, źródła lub - gdy tego brak, na podstawie określonych dokumentów zawierających dane techniczne pierwowzoru.

Z zaprezentowanych definicji nietrudno zatem wywieść wniosek, że replika w rozumieniu słownikowym i potocznym to nic innego jak odtworzenie oryginału z zachowaniem jego cech charakterystycznych, kopia, różniąca się w szczegółach, ale będąca powtórzeniem pierwowzoru, jego kalka. Takie słownikowe ujęcie *repliki* nie

odbiega w zasadniczy sposób od definicji tego pojęcia zawartego w komentarzu Bolesława Kurzępy do ustawy o broni i amunicji, gdzie czytamy, że replika w rozumieniu ustawy, to *dokładne powtórzenie, współcześnie powstała wierna kopia broni palnej sprzed roku 1885*. Jak już wskazywano, biegły M. Gietkowski – choć nie nazywa tego wprost, bo kłóci się to z jego podejściem do sprawy /przedmiotu jako eksponatumuzealnego/ jako muzealnika – to jednak proces replikowania /kopiowania/ pojmuję podobnie.

Ostatecznie należy zatem przyjąć, że pojęcie „replika” w rozumieniu ustawy o broni i amunicji to nic innego, jak określił to B. Kurzępa *dokładne powtórzenie, współcześnie powstała wierna kopia broni palnej sprzed roku 1885*.

Czy zatem taką repliką jest armata zabezpieczona od oskarżonego. Zdaniem sądu nie jest. I to przekonanie sądu nie jest dowolne, ale jest konsekwencją analizy dowodów zgromadzonych w sprawie. Teza ta – zdaniem sądu - w żadnym razie nie pozostaje w sprzeczności z opinią biegłego M. Gietkowskiego, który upatruje w przedmiotowej armacie pewne charakterystyczne cechy dla dział wiwatowych, tych wytwarzanych także przed 1885 rokiem. Podzielając tę argumentację biegłego nie sposób pominąć tego, że tak naprawdę biegły M. Gietkowski przez cały proces jedynie wyrażał przypuszczenie, że dowodowa armata może być rozpatrywana jako replika, kopia armatek „salutowek” lub „wiwatówek” używanych od XVI do XVIII wieku na dworach szlachty czy magnatów, które to armaty /działa/ nie posiadały żadnych wzorów. Zdaniem biegłego, były to w większości przypadków armaty o dowolnym wymiarze i kształcie, ze słabym łożem, które nie musiało wytrzymywać obciążeń przy strzelaniu. Według biegłego M. Gietkowskiego „armaty wiwatówki” nie posiadały również komory prochowej, jak i nie posiadały żadnych mechanizmów umożliwiających nadanie lufie odpowiedniego kąta pionowego, a takie właśnie kryteria spełnia dowodowa armata należąca do oskarżonego – vide k. 286- 289.

Biegły zaznaczył też, iż nie jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć, czy armata zabezpieczona u oskarżonego została zbudowana w oparciu o jakiś pierwowzór, ponieważ może funkcjonować gdzieś podobny typ armaty /i pomija tu klasyfikowane działa/, wyprodukowany gdzieś na dworze szlacheckim, twierdzach, okrętach, czyli jakąś wiwatówkę czy salutowkę, które budowane były po to, by oddać szacunek, salut, honor jakiejś osobie lub wydarzeniu. Na tej właśnie podstawie twierdzi, że przedmiotową armatę można traktować jako replikę działa wiwatowego, które nie były nigdzie katalogowane, nie miały żadnych cech charakterystycznych, nie miały oznaczenia, kto je wyprodukował.

Następnie zaznaczył, że armata, która jest przedmiotem rozprawy ma też zbliżoną konstrukcję do dział z XVII - XVIII w. Samą formą zbliżona do armaty zwanej falkonetem, ale w istotny sposób od niej odbiega, przez co nie można mówić o traktowaniu jak falkonet. Najbardziej bliskie pozostało jednak biegłemu spostrzeżenie, że przypomina ona wiwatówkę czy salutowkę. Jak podał, były to

armatki małych kalibrów i wadze małych ładunków, przeznaczone do ceremoniałów wojskowych, do oddawania strzałów okolicznościowych, wiwatowych. Armata oskarżonego spełnia cechy salutówki, wiwatówki, bowiem zachowała cechy oddania wiwatu, salutu.

Czytając tak sformułowane wnioski biegłego w zasadzie wydawać by się mogło, że w istocie armata oskarżonego jest repliką działa wiwatowego, wytworzonego przed 1885 rokiem. No bo skoro i wizualnie przypomina takie działo, zawierając w sobie charakterystyczne dla tego typu dział elementy / długość lufy, jej wylot oraz nasada lufy z tyłu/ i spełnia swe cele /wysrzał na wiwat/, to jak inaczej potraktować taką armatę. Taki wniosek nie może pozostawać jednak w oderwaniu od pozostałych uwag biegłego, który podkreślił też, że fachowość wykonania tej armaty ocenilby na 50%, jako mało rzetelnie odzwierciedlony typ działa historycznego. Poza tym wskazywał na istotne różnice w wykonaniu działa historycznego i tego zabezpieczonego od oskarżonego. Przede wszystkim, co istotne, zwrócił uwagę na tak ważny element jak sposób wykonania. Otóż historyczne działa wiwatowe były wykonane metodą odlewniczą i miały drewniane koła z metalową obreczą. Tymczasem armata zabezpieczona u oskarżonego była wykonana przy użyciu obróbki termicznej /toczona/. Poza tym, co ważne, biegły nie był w stanie wskazać, by armata zabezpieczona u oskarżonego została zbudowana w oparciu o jakieś historyczne źródło, by miała swój pierwowzór, co ma tak istotne znaczenie przy wykonaniu zarówno repliki jak i kopii. Co prawda biegły podkreślał, że może funkcjonować gdzieś podobny typ armaty typu wiwatowego wyprodukowany na dworze szlacheckim, twierdzy, okręcie, po to, by oddać szacunek, salut, honor jakiejś osobie lub wydarzeniu, ale cały czas należy pamiętać o istotnych różnicach w budowie armat historycznych a tej dowodowej.

Odnosząc z kolei te uwagi do przyjętej przez sąd definicji repliki jako *dokładnym powtórzeniu, współcześnie powstałej wierniej kopii*, z uwagi na te istotne różnice w budowie armaty, nie sposób jej potraktować jako repliki działa wytworzonego przed 1885 rokiem. Nie naśladuje ona wiernie istniejących wówczas modeli, nie ma żadnych oznaczeń wskazujących, że jest repliką konkretnego modelu broni sprzed 1885r. Taka argumentacja wydaje się być tym bardziej uzasadniona, że przecież dowodowa armata nie została wykonana z niezbędną przy tworzeniu wierniej kopii dbałością o historyczne detale konstrukcyjne. Brak jest także – na co zwracał uwagę biegły M. Giętkowski – jakichkolwiek dokumentów, szkiców, rycin, projektów, które dowodziłyby tego, że zabezpieczona armata powstała w procesie wiernego odwzorowania konkretnego modelu broni. A przecież dopiero taki sposób odtworzenia działa pozwala traktować go jako replikę. Tymczasem w odniesieniu do armaty oskarżonego te przesłanki nie wystąpiły, a skoro tak, to samo luźne podobieństwo tejże armaty do bliżej nieokreślonego rodzaju armaty – działa wiwatowego sprzed 1885r. – przy istotnych różnicach w budowie, nie może decydować o uznaniu jej za replikę w rozumieniu art. 11 ust. 10 ustawy o broni i amunicji.

W procesie pojawił się wątek, że armata oskarżonego jest podobna do armaty z Muzeum w Elblągu, która jest oryginałem, co mogłoby decydować o tym, że jest repliką tego działa.

Biegły M. Giętkowski dokonał oględzin tejże armaty, znajdującej się w zbiorach Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu. Biegły podał, że jego zdaniem w muzeum w Elblągu wskazana przez oskarżonego armata również jest „wiwatówką”. Zarówno armata znajdująca się w zbiorach muzealnych, jak i dowodowa armata, nie posiadają charakterystycznych elementów w postaci bicia ani źródła ich wytwórcy, które to elementy generalnie były наносzone na konkretny model armaty. Nadto biegły M. Giętkowski stwierdził, że na pierwszy rzut oka uznać można pod względem wizualnym, że lufa armaty, którą posiadał oskarżony jest bliska oryginałowi lufy, który jest w zbiorach Muzeum w Elblągu. O powyższym zdaniem biegłego przesądza również długość lufy, jak i jej kaliber. Różnice dotyczą budowy czopów, gdyż w oryginale cała lufa wraz z czopami jest odlana. W wypadku armaty oskarżonego jest zrobiony pierścień, do którego przymocowane są czopy. Inna też jest konstrukcja komory prochowej, tzn. ta komora oskarżonego jest dłuższa niż w oryginale o ok. 3-5 centymetry. Zdaniem biegłego minimalnie różni się wylot lufy. Odnosnie dowodowej armaty biegły M. Giętkowski na rozprawie podtrzymał opinię pisemną i stwierdził kategorycznie, że działo oskarżonego można rozpatrywać jako działo wiwatowe - k. 358, ale stwierdził również, że ze względu na wspomniane różnice nie może ona traktowana jako replika armaty znajdującej się w Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu – k. 350.

Sąd nie znalazł powodów, by kwestionować ustalenia biegłego w powyższym zakresie. Biegły dokonał wnikliwej analizy obu tych armat, a opinię wydał w oparciu o oględziny obu tych dział, w uwzględnieniu swojej szerokiej wiedzy i doświadczenia zawodowego. Ostatecznie zatem sąd wysnuł wniosek, że dowodowa armata nie może być także repliką armaty znajdującej się w Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu.

W poczet materiału dowodowego Sąd włączył również dowody z dokumentów w postaci protokołów oględzin przedmiotów oraz materiał poglądowy z k. 37-38,39-45; wykaz dowodów rzeczowych, k. 51; 53; opinii biegłych z badań chemicznych z k. 61-62; protokołów przeszukania domu mieszkalnego ze spisem zabezpieczonych rzeczy i szkicem, k. 69-74; przeszukania szopy ze spisem rzeczy, k. 75-79; protokół przeszukania stodoły ze spisem rzeczy, k. 80-84; protokół przeszukania pomieszczeń gospodarczych, k. 85-88; protokół przeszukania samochodu osobowego, k. 89-92; protokół przeszukania pomieszczenia gospodarczego(chlew), k. 93-96; przeszukania garażu i spisem zabezpieczonych rzeczy, k. 97-102; protokół oględzin aparatu fotograficznego, k. 106-109, protokół oględzin strychu, k. 108-109; materiał poglądowy, k. 110-122; protokół oględzin garażu z materiałem poglądowym, k. 123- 132; protokół oględzin stodoły, z materiałem poglądowym, k. 133-135, 136-141; protokół oględzin przedmiotów z materiałem poglądowym, k. 147-149,150; protokół oględzin substancji z materiałem

poglądowym, k. 152-153, 154; protokół oględzin rzeczy z materiałem poglądowym, k. 155-156; 157; protokół oględzin rzeczy z materiałem poglądowym, k. 159-161, 162; wykaz dowodów rzeczowych, k. 173-174; opinii biegłych LK KWP w Olsztynie dot. badań broni i balistyki z k. 176-178, opinii Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce z k. 196-209, opinia z badań chemicznych LK KWP w Olsztynie, k. 214-216, danych osobopoznawczych z k. 236, karty karnej z k. 239; pokwitowanie, k. 240; 262; opinia biegłego M. Giętkowskiego z k. 286-289, z załącznikami, k. 290-298; pisma z Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu z płytą CD, z k. 342-343; opinia uzupełniająca biegłego M. Giętkowskiego z materiałem porównawczym z k. 350-352. Treści ani prawdziwości tych dokumentów nikt nie kwestionował, zostały sporządzone w należytej formie.

Podsumowując zatem sąd doszedł do przekonania, że zabezpieczona od oskarżonego armata nie jest repliką broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885, co ostatecznie przesądza o tym, że na jej posiadanie, zgodnie z cytowaną ustawą, potrzebne było pozwolenie. Skoro zaś oskarżony takiego pozwolenia nie miał, to wypełnił znamiona występku z art. 263 § 2 kk.

Przedmiotem ochrony przepisu określonego w art. 263 § 2 kk jest bezpieczeństwo publiczne i indywidualne, związane z nielegalnym wytwarzaniem lub posiadaniem broni bądź też z obchodzeniem się z nią. Użyte w tym artykule pojęcie posiadania broni palnej lub amunicji rozumiane jest szeroko i obejmuje nielegalne władanie tymi przedmiotami zarówno z zamiarem ich przywłaszczenia, jak i krótkotrwałego użycia albo nawet przechowania z upoważnienia innej osoby (por. uchwałę 7 sędziów SN z dnia 14 października 1999 r., I KZP 32/99, OSNKW 1999, nr 11-12, poz. 68). Należy dodać, że jest to przestępstwo trwale, polegające na utrzymywaniu stanu bezprawnego, który zaczyna się od nielegalnego wejścia w faktyczne posiadanie, a kończy się jego utratą, np. w wyniku odebrania broni lub amunicji przez organy ścigania, porzucenia tych przedmiotów lub przekazania ich komu innemu.

Odnosząc te uwagi do zachowania oskarżonego nie może budzić wątpliwości, że nabywając w bliżej nieokreślonym okresie, nie później niż w 2002r. bez wymaganego zezwolenia broń palną w postaci armaty, a następnie posiadając ją do 11 października 2011 r. wypełnił znamiona tego występku.

Z punktu widzenia definicji przestępstwa jego zachowanie jest określone w ustawie karnej, sankcjonowane, czyli bezprawne i zagrożone karą. Pomimo to - zdaniem Sądu – Piotr ~~XXXXXXXXXX~~ nie dopuścił się przestępstwa, ponieważ zarzucany mu czyn nie jest karygodny, a więc społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy, co nie pozwala przyjąć, że dopuścił się przestępstwa. Mowa o tym w art. 1§2 kk, według którego nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Przepis ten przewiduje specyficzną okoliczność wyłączającą odpowiedzialność karną, której nie można zaliczyć ani do

okoliczności wyłączających bezprawność czynu, ani do okoliczności wyłączających winę. Chodzi tu o taki czyn, który wypełnia znamiona przestępstwa, ale przez swą nietypowość merytorycznie nie zasługuje na to, by potraktować go jako przestępstwo. Znikoma społeczna szkodliwość czynu nie oznacza, że jest on czynem społecznie pozytywnym. Niezbędnym warunkiem przyjęcia, że mamy jednak do czynienia z przestępstwem jest - między innymi - ustalenie, że czyn człowieka charakteryzował się społeczną szkodliwością w stopniu większym niż znikomy (*nullum crimen sine periculo sociali*). Zatem, nie każdy czyn karalny realizujący znamiona czynu zabronionego jest karygodny. Karygodne są tylko takie czyny, które osiągnęły wyższy niż znikomy stopień społecznej szkodliwości. Oznacza to, że więcej niż znikoma społeczna szkodliwość jest warunkiem bytu przestępstwa (art. 1 § 2 k.k.). Brak cech przestępstwa - ze względu na znikomy stopień społecznej szkodliwości - nie jest wykluczony, in concreto, także w przypadku zbrodni z art. 310 § 1 k.k. - vide wyrok Sąd Apelacyjny w Gdańsku z dnia 14.03.2012r. - II Aka 54/12, PO5AG 2012/3/146-164.

Zgodzić się trzeba ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach wyrażonym w orzeczeniu z dnia 13.01.2005r. /II AKA 455/04 Prok.i Pr. 2006/1/21/, że „stopień społecznej szkodliwości czynu jest tą immanentną cechą czynu, która pozwala na odróżnienie czynów błahych od poważnych i uznanie za przestępstwo tylko takich, które faktycznie i realnie szkodzą określonym dobrom jednostki, bądź dobru społecznemu. Ta zmienna cecha czynu, który formalnie wyczerpuje wszystkie znamiona danego typu czynu zabronionego, podlega indywidualnemu stopniowaniu i w zależności od konkretnych okoliczności podmiotowych, jak i przedmiotowych może być bądź to znikoma, bądź nieznaczna, bądź w końcu wysoka lub nawet szczególnie wysoka. Katalog okoliczności wyznaczających stopień społecznej szkodliwości czynu ma charakter zamknięty i został przez ustawodawcę określony w treści przepisu art. 115 § 2 k.k. O znikomości społecznej szkodliwości czynu zabronionego może przesądzić jedynie kompleksowa ocena zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych przesłanek wartościowania takiego czynu, które łącznie - a nie każda z nich z osobna - wykazywać muszą subminimalny ładunek tej szkodliwości” (por. też wyr. SN z 3 II 1997 r., Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 6, poz. 2).

Przenosząc te uwagi na grunt przedmiotowej sprawy, po przeanalizowaniu katalogu okoliczności wyznaczających stopień społecznej szkodliwości czynu sąd doszedł do przekonania, że zachowania oskarżonego nie sposób traktować jako karygodnego. Za takim założeniem stoją przede wszystkim okoliczności, w jakich doszło do nabycia przez oskarżonego dowodowej armaty, motywów jego postępowania i cel jaki mu towarzyszył przez cały okres posiadania dowodowej armaty. Wskazania te mają w przekonaniu sądu istotne znaczenie dla oceny społecznej szkodliwości zarzucanego oskarżonemu przestępstwa i pozwalają na stwierdzenie, że ów stopień społecznej szkodliwości jest znikomy.

Stopień społecznej szkodliwości czynu zabronionego określają wskazane w art.115§1 pkt.2 kk przesłanki o charakterze przedmiotowym i podmiotowym. Są to przesłanki ocenne, a należą do nich:

1) **rodzaj i charakter naruszonego dobra** - chodzi tu o dobro prawne, w które godzi czyn zabroniony. Pomocna w ocenie "wagi" naruszonego dobra jest wynikająca z systematyki Części szczególnej kodeksu karnego swoista gradacja dóbr pod względem rodzajowym, ale nie jest to kryterium przesądzające. Najbardziej niezawodnym z kryteriów oceny wartości dóbr jest więc wysokość sankcji grożących za poszczególne typy przestępstw. Co prawda zagrożenie karą występku z art. 263§2kk jest wysokie – ob. od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności, co na pierwszy rzut oka dyskwalifikowałoby możliwość przyjęcia, że nie jest on karygodny, to jednak inne elementy wpływające na ocenę stopnia społecznej szkodliwości przesądzają o tym, by pomimo zagrożenia surową karą potraktować go łagodniej:

2) **rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody** - przez co należy rozumieć nie tylko szkodę majątkową, lecz także stopień uszczerbku w innych dobrach chronionych prawem albo rozmiar zagrożenia tych dóbr wywołany czynem przestępnym; w doniesieniu do przypadku oskarżonego należy stwierdzić, że pomimo, iż posiadał armatę będącą bronią palną bez zezwolenia przez okres około 9 lat, to jednak nie wyrządził nią nikomu krzywdy ani szkody. Celem oskarżonego nie było używanie tej broni przeciwko osobie, w sposób bezpośrednio zagrażający bezpieczeństwu osób i mienia, z zamiarem wyrządzenia krzywdy, bólu cierpienia. Do żadnego z takich zdarzeń przez okres 9 lat nie doszło, co pozwala uznać, że oskarżony nie wyrządził nikomu ani szkody, ani krzywdy.

3) **sposób i okoliczności popełnienia czynu** - jest to szeroka gama okoliczności, które charakteryzują zarówno popełniony czyn, jak i osobę sprawcy, np. działanie okrutne, uporczywe, złośliwe lub długotrwałe, planowane, albo - odwrotnie - działanie w afekcie, pod wpływem niewłaściwego zachowania innej osoby, prowokacji itp. Ten element oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu w realiach sprawy wydaje się być najbardziej przemawiający na korzyść oskarżonego. Otóż podkreślić należy, że dowodową armatę oskarżony nabył podczas obchodów rocznicy Bitwy pod Grunwaldem. Oskarżony był wówczas uczestnikiem imprezy, gdzie odbywał się pokaz strzelecki i tam oskarżony uzgodnił z nieustalonym członkiem grupy rekonstrukcyjnej, ubranym w strój historyczny, zamiar swojej armaty „atrapy” na armatę używaną w trakcie rekonstrukcji. Armatę tę oskarżony przechowywał w pomieszczeniu gospodarczym, ogólnodostępnym dla domowników. Na przestrzeni lat oskarżony kilkakrotnie użył jej dokonując wystrzału np. w sylwestra lub na święto niepodległości. Zaznaczyć przy tym należy, że Piotr S. jest osobą o zainteresowaniach militarnych. Interesuje go zwłaszcza broń czarno-prochowa pochodząca maksymalnie z XVIII wieku. Realizując swoje pasje oskarżony długo „szukał” konkretnych modeli armat w celu ich nabycia, ale jak podał, długo nie było go na nie stać. Tak więc w momencie kiedy nadarzyła się okazja nabycia armaty, która spełniała jego oczekiwania, oskarżony postanowił z niej skorzystać. Te okoliczności pozwalają twierdzić, że oskarżonemu nie przyświecał żaden inny cel, poza spełnieniem marzeń.

4) waga naruszonych przez sprawcę obowiązków – w odniesieniu do osoby oskarżonego nie ciążył na nim żaden szczególny obowiązek;

5) postać zamiaru- z pewnością oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim, ale cały czas pamiętać należy o tym, że wszedł w posiadanie armaty wyłącznie z pobudek hobbystycznych;

6) motywacja sprawcy – kilkakrotnie już sąd podkreślał, że nabywając dowodową armatę oskarżony spełniał swoje marzenia, wynikające z zainteresowań militariami. W zachowaniu oskarżonego sąd nie dopatrzył się żadnych innych pobudek, zwłaszcza takich, które mogłyby świadczyć o tym, iż oskarżony dąży do stworzenia zagrożenia, że chce spowodować niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia innych osób. Warto też zaznaczyć, że sposób przetrzymywania tej armaty także nie spowodował niebezpieczeństwa. Biegły W. Starek zaznaczył przecież, że od kilku lat ni edyla ona w ogóle używana.

Dokonując kompleksowej oceny elementów składających się na stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu, należy podkreślić, że w jego działaniu trudno dopatrzeć się motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Mając na uwadze sposób działania oskarżonego, okoliczności popełnienia przez niego zarzucanego mu występkę oraz jego motywację, sąd doszedł do przekonania, że czyn ten jest społecznie szkodliwy, jednak w stopniu znikomym. Rozpatrując zatem zachowanie oskarżonego w kontekście wyznaczników stopnia społecznej szkodliwości czynu należy uznać, że przemawiają one za potraktowaniem czynu oskarżonego jako charakteryzującego się znikomym stopniem ujemności i nie zasługującego na uznanie jako społecznie wysoce nagannego.

Zgodnie zaś z art. 1 par. 2 kk nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Z tych wszystkich względów, na podstawie art. 414 § 1 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk i w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 kpk sąd postanowił umorzyć postępowanie.

W punkcie II wyroku, na podstawie art. 100 kk tytułem środka zabezpieczającego sąd orzekł o przepadku na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci armaty przechowywanej w depozycie KPP w Ostródzie.

Na mocy art. 632 pkt 2 kpk sąd orzekł, iż koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.

Na oryginale własny podpis
Za zgodnicę



sekretarz